

Minix, Artystą być

[Zwrotka 1: Minix]

Trzeba mnie dziś zamknąć, a najlepiej zakneblować
Bo jak wyjdzie ze mnie bestia, to nie ręczę za swe słowa
To nie jest mój problem, ale jest to moja głowa
Będę wkurwiał jak owad, będę kąsał jak kobra
Jak zobaczysz, że się zmieniam, to proszę się schować
Bo z kumplem Taifunem, zrobimy pustki w płonach
Mamy względy w Piekło, także użyjemy ognia
A od strony oceanu zaatakuje Ciebie woda
W laboratoriach tworzy się nowa kolonia
Która stanie za mną murem, a zatrząsie się w twych porach
Chyba nie zdajesz sobie sprawy, ile tego trza naważyć
A ta nieustanna walka może jedynie popażyć
Popadają wszystkie larwy, jak nie będzie je czym karmić
Wszystko zabije dechami i odpalę każdy palnik
Włączę na full dichodicho, aby bębniarki rozwalił
Jednak wciąż wierzę w poprawę, warto jest czasem pomarzyć

[Refren: Minix]

Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak

[Zwrotka 2: Puq]

Artystą być, indywidualistą i pić, śnić
Po niej wejść na szczyt i jak diament śnić
Zamiast tego można iść pić, jak ten Dymon
Się poskładać jak domino i upaść na rzyć
Niejeden to sobie wyśnił, a popłynął, by ćmić
Jak nawinać myśli i się nie minąć - myślnik
Wszyscy lepieni tą samą gliną
Jedni przetrwają ten wyścig
Drudzy dojrzewają jak wino

[Zwrotka 3: Mati]

Dałbym sobie rękę uciąć kiedyś za reprezentantów sceny
A jak wiemy, każdy przemysł tu opiera się na zyskach
Jesteśmy tylko ludźmi, gramy, jemy, pijemy
A co niektórzy głowami rodziny stali się z nazwiska
I w sumie się szanujemy, choć ja mam dystans
Do pizd, które się chełpią tym, ile walnęły tagów na cyckach
To nie jest moja misja, bestia jest głodna wyzwania
A nie cip, łatwy chwyt, marny przysmak

[Refren: Minix]

Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak

[Zwrotka 4: Buka]

Być artystą, być artystą, to nie takie proste wszystko
Nie potrafię prosto wyjść stąd nawet
I raczej tu wąsko, ślisko, a ten kolt w mrowisko
Wsadzę ponton, pompuj zatem

Odpala mi palma, nawalam po Balantajmanach
Nachlana morda jak downa, maniana fenomenalna
Co to za kwadrat? Ona się jara, on się jara
A ja mam plan, to Twoja stara nawet odpala ten sam skunk
What the fuck? Jak Batman, wpierdala mnie ego
Jak Batman, tam taramtatam, zamieniam się w niego
Patrz jak latam, powiedz parapetom, że to nieprawda
Bo któregoś poranka pięknego połame se - Clark Kent
Fuck, skandal, wandal, hangar, Batman
I napadam świat, radę dam nawet jak wstanę, drunk mam
Z tego szamba chandra marna, ale dalej gram wam
Tarararantan

[Refren: Minix]

Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak
Artystą być, oj nie ma jak
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak